

ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Łódź, okres powojenny
Słowa kluczowe	okres powojenny, organizacja syjonistyczna, kibuc

„Chciałam wyjechać do kibucu”

Mój ojciec zmarł i to dlatego było dla mnie bardzo wielkim ciosem, bo ja wiedziałam, że ojciec tyle dla mnie zrobił. Jak ja dostałam maturę, to powiedziałam ojcu: „Masz tato, to jest dla ciebie, tyś na to zasłużył. Ja nie mam z tym nic wspólnego, bo ja jadę do Palestyny, ja jadę do kibucu”. Bo ja właściwie byłam nastawiona komunistycznie. Ja chciałam inny świat, nową nadzieję. Myśmy tylko widzieli promienie tego słońca, które wstaje nad ludnością. Wtedy młodzież, dużo młodzieży, szczególnie w dużych miastach, była nastawiona na coś innego. To nie była kwestia czy to jest stalinizm... Ale było nastawione na nadzieję, na coś innego. Bo to co przeszło przez Polskę było przecież kataklizmem, jakiego historia nie знаła. I ja chodziłam na wszystkie demonstracje, ja chodziłam... Ale ponieważ ja byłam w syjonistycznej organizacji i ja dużo czytałam, wiedziałam i słyszałam o kibucach w Izraelu i wtedy, w naszej wyobraźni, to była komuna idealna. To masa utopijna. Komuna, którą tylko my możemy uiszczyć, zrealizować w kibucu w Izraelu. Już wtedy był Izrael, czterdziesty dziewiąty rok, już był Izrael. I dlatego ja idę uiszczyć mój komunizm w kibucu, tak jak wy to zrobicie w Polsce, ja to uiszczę w kibucu w Izraelu. I ja nie wiem czy byłabym w ogóle przyjechała do Izraela. Mówiąc szczerze, może później. Bo później tak już się dzieje potoczyły inaczej. Ale wtedy ja mówiłam: „Ja jestem taka sama jak wy. Wy tutaj będziecie realizować, a ja, jako Żydówka, jadę zrobić tą robotę u mnie”. I w pięćdziesiątym roku była pierwsza otwarta brama do Izraela. Właściwie dla tych ludzi, którzy przyjechali z różnych stron do Polski, którzy chcieli wyjechać. Bardzo dużo właśnie uchodźców ze Związku Radzieckiego, trochę Żydów, którzy wrócili do Polski. I po Kielcach była sytuacja okropna. Żydzi, nawet ci, którzy chcieli zostać, postanowili, że my tu na tej ziemi, na której tyle krwi się przelało i jeszcze przelewać krew przez Polaków, z nimi my nie możemy żyć więcej. I postarali się, wtedy były wyjazdy nielegalne. A potem jak był już legalny wyjazd, to moja mama i ja wyjechałyśmy. Mój wujek wyjechał oddzielnie. A mojej siostrze i szwagrowi nie dali zezwolenia wyjechać i oni później, przez różne sytuacje, zostali w Polsce, w

Wałbrzychu, przez całe życie. A ich dzieci żyją we Wrocławiu. Tak że... W pięćdziesiątym roku, ja pracowałam przez ten rok, czterdziesty dziewięty-pięćdziesiąty pracowałam w księgarni w Łodzi. I w pięćdziesiątym roku myśmy wyjechały najpierw pociągiem, a potem okrętem do Hajfy.

Data i miejsce nagrania	2017-07-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"